

21

18

P r o t o k ó ł .

Dnia 1 czerwca 1948 r. w Krakowie . Wiceprokurator S.O. dr Win -
centy Jarosiński , Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemie-
ckich w Polsce , na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 o
Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Pol-
sce /Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293/ przesłuchał w trybie art. 20 przep.
wpraw. KPK. , w związku z art. 107 i 115 KPK. niżej wymienionego
w charakterze świadka , który zeznał co następuje : - - - - -

Nazywam się : W e r a S t o p y r a , u r o -
dzona : 27 lipca 1921 w Równym koło Dukli,
religii : rzym-kat., z zawodu : urzędnicz-
ka, narodowości i przynależności pań-stwo-
wej : polskiej , córka : Wincentego i Kry-
styny , zamieszkała w Krakowie , ul.Czar-
nowiejska 48 m. 8 , bez przeszkód :

Bezpośrednich wiadomości w sprawie egzekucji wykonanej przez Niem -
ców na 40 Polakach w Krakowie u zbiegu ulicy Lubicz i Botanicznej
w dniu 27 maja 1944, nie posiadam . Interesowałam się sprawą o tyle,
że według później otrzymanych informacji miał tam zginąć mój dobry
znajomy i lokator mych rodziców w Przemyśle przy ul. Okrzeji 29 -
inżynier Lucjan Konrad Koć . Kocia aresztowało gestapo w dniu 12/4
1944 i w więzieniu w Przemyśle przetrzymywano go do 30/4 1944 .Zo-
stał on u nas w domu 4-letnie dziecko .Dnia 30/4 1944 przewiezio-
no go do więzienia na Montelupich , a dnia 27 maja 1944 wywieziono
wraz z innymi w niewiadomym kierunku , skąd już później nie powró-
cił . O tym dowiedziałam się później od księdza Jana Przybylskiego,
zamieszkałego obecnie na Mazurach w miejscowości Kisielice , powiat
Susz . Ksiądz ten przebywał na jednej celi z inż.Lucjanem Kociem .
Po zwolnieniu go z więzienia przywiózł mi nawet od niego grypsy ,
a nawet część pozostałych po nim rzeczy . W grypsie tym , jak
również w poprzednich , które otrzymywałam z więzienia w Przemy-
śle , opisywał mi , że za przynależność do organizacji podziemnej
został wyrokiem sądu policyjnego skazany na karę śmierci. Opisywał,

Jh.

- 2 -

22 19

że zarówno w czasie dochodzenia , jak i w momencie przywiezie-
nia go na Montelupich był bardzo bity . To samo potwierdził
ksiądz Przybylski , który opowiadał mi , że widział Kocia zu -
pełnie sinego w momencie wprowadzenia go na Montelupich do ce-
li . Dnia 27 maja - według opowiadań ks. Przybylskiego , wy-
wołano Kocia z celi . Wraz z nim z tej samej celi wywołano
Brzozowskiego i Rolauera z Przemyśla (imion obecnie sobie
nie przypominam), oraz z sąsiedniej celi Lorenza , Michaliu-
nia i porucznika Popka . Michalunio miał na imię Władysław ,
a Popek Edward . Zarówno Przybylski , jak i inni więźniowie
starali się zaobserwować , co się z więźniami stanie , a po-
nieważ w ich celi żelazny kosz, osłaniający okno był nieco wy-
gięty , widzieli oni , że wywołanych wsadzono na dwa ciężaro-
we auta i z Montelupich wywieziono . Ksiądz Przybylski opowia-
dał mi, że żaden z wymienionych więcej do celi nie powrócił .
Starałam się wszelkimi stojącymi do dyspozycji sposobami
/Czerwony Krzyż : polski , niemiecki , szwajcarski , międzyna-
rodowy , Ambasada Angielska itp. /dowiedzieć ~~nie~~ , co się
z inż. Kociem stało , ale poszukiwania me nie dały żadnych
pozytywnych rezultatów . Wiem również , że rodziny innych wy-
mienionych już uprzednio przeze mnie więźniów czyniły podobne
starania i też bez wyniku . Z tych powodów przypuszczam , że
wymienione uprzednio przeze mnie osoby zostały w dniu 27 maja
1944 rozstrzelane przy ul. Botanicznej , bowiem w tym czasie
innej egzekucji na terenie Krakowa nie było . - - - - -
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano . -

Świadek :

Wera Stopyra

/ Wera Stopyra /

Protokołowała :

Aniela Bereźnicka/Aniela Bereźnicka/
sekr.Prok.S.O.

Wiceprokurator S.O.:

Wincenty Jarosiński
/dr Wincenty Jarosiński/